Nr. 30. OLSZTYN, na wtorek 10 marca 1903. Rok XVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: 40 Męczenników.
Jutro: Pelagii P.
Pojutrze: Grzegorza P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7 40	zach.	6 3.
Jutro „	„ 6 38	„	6 4.
Pojutrze	„ 6 35	„	6 6.

Ważny wyrok

wydał dnia 31 stycznia r. b. piąty senat cywilny poznański w sprawie świadectw i języka, w którym się świadectwa składają.

Chodziło o rozpoznanie protestu przeciwko karze, zapadłej na świadka za to, że nie chciał świadczyć po niemiecku.

Senat uwzględnił protest ten, ponieważ się wykazało, że świadek nie miał złej woli, bo na pytania niemieckie o personalia odpowiadał po niemiecku i złożył też przysięgę niemiecką, powtarzając rotę, jaką mu słowo w słowo odczytano. Dopiero kiedy żądano od niego obszerniejszego wywodu w sprawie po niemiecku, stanął na stanowisku, że nie posiada języka niemieckiego w dostatecznej mierze, żeby zdać zwięzłe oświadczenie.

Sąd stanął po jego stronie i stwierdził, że niema prawa, któreby w takim razie nawet obowięzywało świadka do próby odnośnego oświadczenia w języku, którego dostatecznie nie rozumie.

— Odbieramy następującą odezwę:

Do braci robotników polskich!

Bracia robotnicy! Robotnicy polscy, rozproszeni w stronach niemieckich, podziw wzbudzają u swoich i obcych przez swoje organizacye, których celem jest obrona skarbów naszych najdroższych, to jest wiary i mowy ojców.

Nie mieliśmy przecież do tej pory stowarzyszenia, którego głównem zadaniem byłaby ochrona naszych interesów materyalnych, zarobkowych. A przecież jeżeli komu, to robotnikom polskim organizacya taka koniecznie jest potrzebna, bo oni to właśnie najczęściej i najdotkliwiej bywają krzywdzeni w stosunkach zarobkowych.

Tą myślą ożywieni, zebrali się na zaproszenie redakcyi „Wiarusa Polskiego« mężowie zaufania z różnych stron Westfalii i Nadrenii w znacznej liczbie dnia 9 listopada r. 1902 w mieście Bochum, tej stolicy polskiego w Niemczech wychodźtwa i po gruntownej rozwadze powołali do życia upragnioną i od dawna przez wszystkich oczekiwaną instytucyą pod nazwą »Zjednoczenie zawodowe polskie«, uchwalili ustawy i wybrali Radę nadzorczą oraz Zarząd, który kieruje wszelkiemi sprawami »Zjednoczenia«.

Przy układaniu ustaw miano przedewszystkiem na względzie, aby jeden członek nie mógł wyzyskiwać drugiego, aby jednostki nie bogaciły się kosztem ogółu, jak to się dzieje w niejednej instytucyi. Dla tego postanowiono, że tylko piąta część składek przeznaczona jest na wspólne wydatki, reszta zaś pozostaje własnością członka.

Wstępne jednorazowe wynosi 25 fen., składka miesięczna 50 fen. Z tych 50 fen. tylko 10 fen. przeznacza się na cele towarzystwa czyli na wspólne potrzeby członków. Natomiast 40 fen. pozostaje własnością płacącego członka i wpływają w połowie do jego funduszu samopomocy, w połowie do funduszu pośmiertnego. Pieniądze, złożone na te fundusze, wypłaca »Zjednoczenie« pod określonemi w ustawach warunkami członkowi lub jego spadkobiercom.

Fundusze »Zjednoczenia« służą na cele administracyjne oraz na utrzymanie biura pomocy prawnej dla spraw robotniczych i biura wskazywania pracy.

Zadaniem „Zjednoczenia“ jest wogóle moralne i materyalne podniesienie członków, zapewnienie im dostatecznego zarobku, jako też należnego poważania i stanowiska w społeczeństwie.

Członkami »Zjednoczenia« mogą zostać wszyscy robotnicy, zatrudnieni w wielkiem przemyśle.

Zaraz na pierwsze hasło stanęło pod sztandarem „Zjednoczenia“ kilkanaście set mężów najdzielniejszych i najzacniejszych. Jeżeli przecież »Zjednoczenie« ma spełnić swoje zadanie, jeżeli ma stać się prawdziwem błogosławieństwem dla polskiego ludu pracującego, to powinni do niego przystąpić ci wszyscy pracownicy polscy, dla których je założono.

Bracia! Każdy, kto pracuje w wielkim przemyśle, czy w kopalni, w hucie lub fabryce, czy przy budowli, niech się z nami połączy, niech zostanie jak najprędzej członkiem »Zjednoczenia«, a znajdzie radę i pomoc w każdej swojej potrzebie, znajdzie opiekę i obronę, gdyby go ktokolwiek krzywdzić się ośmielił. Ale nikt tak łatwo się nie ośmieli, bo za każdym członkiem »Zjednoczenia« staną tysiące druhów i upomną się za nim. Choćby więc krzywdziciel był najpotężniejszy, niczem będzie jego potęga wobec wielotysięcznego zastępu robotników polskich.

W imię Boże, Bracia, do wspólnej pracy! Zgłaszajcie się jak najliczniej na członków »Zjednoczenia« przez mężów zaufania lub wprost pod adresem: „Zjednoczenie zawodowe polskie« w Bochum.

Szczęść Boże!

Bochum w styczniu 1903 r.

Zarząd: Stefan Rejer z Ueckendorfu, prezes, Jan Wilkowski z Schonnebeck, I wiceprezes, Józef Regulski z Marxloh, II wiceprezes, Jan Jankowiak z Bochum skarbnik, Hipolit Sibilski z Bochum, sekretarz.

Rada nadzorcza: Walenty Grześkowiak z Bruchu, Bartłomiej Wilkowski z Rotthausen, Stanisław Krawczyk z Ueckendorfu, Walenty Nowak z Altenessen, Antoni Frąszczak z Günnigfeld, Szczepan Kamiński z Lütgeedortmund, Adam Maćkowiak z Baukau, Walenty Piątkiewicz z Herten, Jan Lorek z Altenessen, Wojciech Wildaczyk z Wetter, Fr. Młynarczyk z Hüllen, Józef Terakowski z Langendreer, Michał Pawłowicz z Hamme, Jakób Maik z Baukau, Piotr Maćkowiak z Kray, Wincenty Nowicki z Wanne, Michał Jośkowiak z Oberhausen, Wierzbica z Bottropu, Walenty Sobkowski z Katernbergu, Walenty Piotrowski z Wiemelhausen, Ignacy Waszak z Dortmundu, Józef Nawotny z Dortmundu, Władysław Falkiewicz z Bochum, St. Adamski z Bärendorf, Józef Łazarewicz z Alstaden.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne uprasza się tak adresować: »Zjednoczenie zawodowe polskie« w Bochum.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Pisma liberalne donoszą że biskup trewirski Korum odebrał z Watykanu nakaz, ażeby w przyszłości swe obowiązki jako książę Kościoła zawsze łączył z wymaganiami państwa. Czyli innemi słowy biskup katolicki ma być niewolniczem narzędziem rządu, nawet wtedy, gdy religii zagraża niebezpieczeństwo. — Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

— Nowe środki przeciw językowi polskiemu! Wychodząca w Wrocławiu „Schl. Ztg.“, która miewa wiadomości z kół urzędowych pisze: »Język polski musi w życiu publicznem przestać istnieć, i to zupełnie! Rząd winien więc wygotować w tym względzie osobną ustawę, któraby dawała sądowi administracyjnemu w Berlinie broń w rękę przy rugowaniu języka polskiego. Język polski winien więc być usunięty i na sądach i w bankach, dalej we wszystkich urządach administracyjnych, wogóle wszędzie, gdzie administracye państwowe mają bezpośrednie lub pośrednie rządy. Możemy być przekonani, że po wejściu odpowiedniej ustawy w życie zapanuje w życiu publicznem cmentarna cisza, o ile ona dotyczy języka polskiego.

— Stronnictwo centrum w parlamencie i sejmie wysłało telegram winszujący do Ojca św., który podpisali hr. Hompesch i dr. Porsch. Leon XIII upoważnił kardynała Rampollę do serdecznego podziękowania, które ogłasza »Germania«.

— Za znęcanie się nad żołnierzami w 36 przypadkach skazano w Halii podoficera Richnina na 8 miesięcy więzienia i wydalenie z armii. Jako świadek występował też były żołnierz, który dręczony przez podoficera, uciekł i podczas ucieczki odmroził sobie obie nogi do tego stopnia, że mu je odjęto.

— **W Finlandyi**, kraju należącym do Rosyi, powstały swego czasu rozruchy z powodu tego, że rząd rosyjski rozpoczął ludność tamtejszą prześladować wyjątkowemi prawami. Niezadowolenie doszło do najwyższego szczytu, gdy Finlandyi odebrano samorząd. Spokojna dotąd ludność była tak oburzona, iż zaczęła stawiać opór w czasie poboru do wojska; rekruci w wielu okolicach odmówili posłuszeństwa i oświadczyli, że w wojsku służyć nie będą. Teraz donoszą z Petersburga, że ogłoszony został ukaz carski, obwieszczający dymisyą czterech gubernatorów w Finlandyi, którzy stanęli po stronie ludności i wystósowali protest do rządu.

— **Czechy**. Z Pragi donoszą, że umarł tam zacny i zasłużony przywódzca Czechów Władysław Rieger w sędziwym wieku 85 lat. Zmarły położył niepospolite zasługi około narodowego odrodzenia Czechów; przy obchodzie 70-letnich urodzin uczcili go rodacy darem narodowem w sumie 100,000 złotych reńskich. Gdy powstała radykalna partya Młodoczechów, stary przywódzca wycofał się z życia publicznego, zwłaszcza, że na nowe prądy nie ze wszystkiem się zgadzał. Nad zwłokami

jego cały naród równem uczuciem żalu przejęty skłoni głowę i odda cześć zasłudze.

— **Dania.** Zwycięstwo socyalistów w Kopenhadze! Wydział obywatelski w Kopenhadze wybrał 19 głosami przeciw 15 dawniejszego malarza i przewodniczącego sacyalistycznych związków zawodowych J. Jesena finansowym burmistrzem Kopenhagi. Po wyborze urządzili socyaliści nowemu burmistrzowi korowód z pochodniami. Poczem przed domem socyalistycznej gazety pewien socyalistyczny mówca winszował mu tej godności, na co nowy burmistrz odpowiedział, iż nie on w tem, że swój wybór nie ma do zawdzięczenia swym wybitnem zdolnościom, tylko sądzi, że jest to skutkiem jego wierności, z jaką dotychczas brał udział w pracach wspólnych. Tak więc stolica Danii, jak Francya doczekała się socyalistycznego burmistrza. Socyalizm w Kopenhadze jest bardzo rozszerzony.

-- **Anglia.** Angielski minister wojny przedstawił w parlamencie stan armii angielskiej w roku 1902. Wedle tego sprawozdania na początku roku zeszłego armia liczyła 397 tysięcy ludzi, a przy końcu doszła do 312 tysięcy. Liczba rekrutów wynosiła 65 tys., podczas gdy w roku poprzednim było ich 75 tysięcy. Liczba dezertacyi zmniejszyła się o 500 osób, zawsze mimo tego była bardzo wysoka, gdyż nie mniej jak 7162 żołnierzy uciekło z służby wojskowej. 3000 wydalono z armii za przestępstwa, dalej 1600 osób nie było zdolnych do pełnienia służby.

— **Turcya**. Niejakiś profesor Düring, który przez dłuższy czas stał na czele tureckiej rady medycznej, a teraz powrócił do Niemiec, ostrzega swych ziomków, aby nie przyjmowali służby urzędowej w Turcyi. I jeżeli już kto chce koniecznie służbę turecką pełnić, to niech przynajmniej na dwa lata będzie zabezpieczony w pieniądze, z których może żyć. Pensye w Turcyi płacą urzędnikom bardzo nieregularnie i niepunktualnie. — Jakoś kiepskie widoki dla karyerowiczów!

— **Stany Zjednoczone**. Senat Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę dotyczącą wpuszczania do kraju obcokrajowców. Według tejże nie wolno wpuszczać do kraju robotników, z któremi kontrakt zawarty został za granicą; dalej zakazany wstęp do Stanów anarchistom, osobom cierpiącym na pewne choroby, przybyszom nie posiadającym środków do utrzymania i takim, którzy poprzednio już byli karani. Natomiast wolno przybywać do Ameryki analfabetom, to jest nie umiejącym pisać ani czytać.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. wikary Tomasz Gosk w Pogódkach został mianowany administratorem tego probostwa, opróżnionego przez śmierć ks. lic. Wojciecha Ziemanna. Ks. administrator Melchior Bałłach z Chwaszczyna został lokalnym wikarym w Wielkich Kaczkach, a tamtejszy lokalny wikary ks. Franciszek Hellwig II przeniesiony jako wikary do Koczwały w dekanacie człuchowskim, aby wyręczać niedomagającego na zdrowiu proboszcza.

Ameryka. † Umarł nagle wielce zasłużony kapłan, ks. Dąbrowski, mając lat 63. Przybył do Ameryki w r. 1870 i był proboszczem w Polonii przez lat 13, a pobyt swój tam uwieńczył zbudowaniem klasztoru żeńskiego, do którego sprowadził Siostry Felicyanki z Krakowa. Klasztór ten przechodził rozmaite koleje; dwa razy zniszczył go pożar, raz nawet z kościołem parafialnym, lecz nie osłabił zapału zacnego fundatora, który niezmordowanemi zabiegami i ofiarnością parafian zdołał go znowu odbudować. Drugim pomnikowem dziełem ś. p. ks. Dąbrowskiego jest zbudowanie polskiego seminaryum duchownego w Detroit, którego uroczyste otwarcie nastąpiło w r. 1887. Ostatnie smutne zajścia, rodzaj strejku alumnów, zgnębiły czcigodnego regensa i zapewne przyczyniły się do jego śmierci.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 9 marca 1903.

— Mistrz rzeźnik p. Andrzej Kraemer sprzedał swą posiadłości w ulicy Górnej nr. 3 kuśnierzowi p. Karolowi Duwe za 31000 mk.

— Targ na remonty odbędzie się 8 maja w Ostrudzie, 11 maja w Olsztynie, 11 maja w Szczytnie, 14 maja w Morągu.

— Z sądu przysięgłych, 5 marca. O podpalenie oskarżeni stawali mistrz szewski Gustaw Stein i podróżujący na maszyny Wilmersdorf z Ostrudy. W dniu 4-go listopada wybuchł w składzie obuwia ogień, gdzie się niektóre rzeczy spaliły, które były oblane okowitą. St. aresztowany jako podejrzanego o podpalenie, ponieważ nie mógł długów zapłacić, a rzeczy na 13,000 mk. zabezpieczone. Zeznał on, czyn ten popełnił w porozumieniu z Wilmersdorf podczas jego nieobytności. Skazani zostali za to St. na 10 miesięcy cuchthauzu, które zamieniono na 1 rok i miesiące więzienia. W. na 4 lata cuchthauzu i 5 lat utraty praw honorowych.

— Dwaj burszowie oficerscy z tutejszego 10-go pułku dragonów postanowili użyć świta i zaprzągnąwszy konie wojskowe, objeżdżali w mieście z wizytą po knajpach. Gdy siedzieli w traktyerni przy ulicy Wałowskiej, koniom się dłużyło i popędzili cwałem do koszar. Tu wpadły na zamkniętą bramę z takim pędem, że wóz został potrzaskany na kawałki, a jeden z koni złamał krzyż i natychmiast musiał być dobity, drugi także jest nie do użycia. Dla wych »wesołych burszów« czeka naturalnie surowa kara.

— Fałszywe pięciomarkówki papierowe pojawiły się w ostatnim czasie. Poznać można już po tem, że papier nie ma znaków wodnych, a włókna na niem nie prawdziwe, tylko wyrysowane. Farba na fałszywych egzemplarzach daje się zetrzeć z łatwością.

— Wklejanie marek inwalidowych. Dużo osób jeszcze zawsze ma wątpliwości do czasu, w którym powinny być wklejone marki na kartkach zabezpieczenia. Pewien chlebodawca zgodził fornala na rok za pewnem tygodniowem wynagrodzeniem, z którego mu co tydzień 10 fenigów odciągnął na marki, ale ani jednej marki nie wkleił do dejścia fornala, która nastąpiło rychlej, jak umowa przewidywała. Został za to oskarżony na mocy § 182 prawa o inwalidowem zabezpieczeniu, ale Izba karna go uwolniła wychodząc z tego założenia, że mógł być ów chlebodawca wlepianie marek do końca roku kalendarzowego zaniechać. Sąd rzeszy jednakże uznał zapatrywanie sądu karnego za mylne.

— Prawo polowania może wykonywać każdy właściciel 300 morgowego jednolitego obszaru z chwilą kupna tegoż, ch

Kręte drogi,

czyli historya młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy).

— Uciekł — uciekł, szeptał chory, jakby to słowo chciał spamiętać.

— Pieniądze pewnie mi zabrał, mówił już do siebie i ręką poszukał na piersiach.

Widząc to Bartek, zaniepokoił się i pobiegł do panienki, jak pannę Jadwigę z wszystkimi domownikami już nazywał. Lecz ta pocieszała go i przepowiedziała, że to najpewniejszy dowód, iż gorączka minęła.

— Niech pośpi do jutra, tedy przyjdzie do siebie, a wy rozruchajcie się tymczasem, bo was już pewnie kości bolą od siedzenia.

— Panienka zgadła, przywtórzył jej stary i poszedł w podwórze, gdzie ludzie młócili.

Wieczorem przyjechała Brożkowa z Kazimierzem. Jakie było jej powitanie ze stryjem, jaka wdzięczność dla księdza i siostry jego, tego nie potrzebuję opisywać, bo każdy z czytelników pojmie wdzięczność nieszczęśliwej i tak bardzo strapionej matki. Ona i dziś niczego nie pragnęła, jak zbawienia wiecznego dla swego syna; po tylu nieszczęściach i smutkach już nie śmiała nawet spodziewać się, że Jan przyjdzie do zdrowia i ostatnie dni życia pociechą jej rozweseli.

27. Sumienie się odzywa.

Na drugi dzień przebudził się Jan, znacznie na siłach pokrzepiony. Znowu spojrzał koło siebie, jakby sobie nie dowierzał, ale widząc Bartka przy łóżku, zaraz się uśmiechnął.

— Więc nie śniło mi się wczoraj stryju, że was widziałem i że jestem gdzieś u poczciwych ludzi, a Golo uciekł.

— Tak, wszystko prawda, potwierdził mu stryj, jesteś u księdza w Trzaskowie, a sam Pan Bóg mnie tu sprowadził, gdym cię od zbójcy wybawił i na pół martwego z drogi podniósł.

Jan się zarumienił na wspomnienie o komedyancie, który tak długo był jego towarzyszem, i spytał się, jak długo tu przeleżał. Bartek odpowiedział mu przebieg choroby, jak wszyscy się w plebanii nim zajmowali i że lekarz co drugi dzień przybywa.

— Ale matka także już się dowiedziała o twojej chorobie, dokończył stary.

— Moja matka, szepnął Jan, i łzy stanęły mu w oczach. Kochana matka! Jakiegoż syna miała ze mnie! Paweł, prostak bez szkół i nauki, kochał swoję matkę i zarabiał na nią, choć samemu bieda była, kiedy ja swoję martwiłem! O Boże, cóż robiłem! Niegodny ze mnie grzesznik! Uczciwe nazwisko rodziców na wzgardę podałem, ojciec ze zmartwienia umarł, matce życie skróciłem, cóż ze mnie będzie! A tu jeszcze ludzie nade mną się litują i opiekują się, jakbym nie był włóczęgą znikczemniałym!

Tak mówiąc, spuścił głowę na poduszkę i boleśnie się rozpłakał, a płakanie jego było przeciągłe, jakby się z duszy wyrywało.

Może czytelnikowi się zdawać będzie, że ten żal był zbyt prędki po tylu latach zatwardziałości i bezmyślnego brodzenia w złych nałogach. Ale łaska Boska szuka ludzi, jak ów pasterz, co za zgubioną owieczką sam biegnie i wyciąga ją z pomiędzy ciernia, choć przy tem ręce sobie krwawi. A serce ludzkie to jakby szczególniejsza skrzynia. Często dobierasz kluczów i zaciekasz się, żeby otworzyć zamek do niej, a żaden nie ruszy sprężyny, choćbyś się pocisz i mozolisz, aż ją raz przypadkiem lekko nieznacznie trącisz, a wieko jakby samo odskoczy. Tak było z Janem. Ten schludny pokoik i czysta bielizna zamiast stęchłego mchu i okopconej a smrodliwą wonią przesyconej jamy poruszyły go naprzód. Jemu się zdawało, że na szerokim Bożym świecie nikt już pamiętać o nim nie mógł, nikt nie zdołał uczynić coś dla niego. A jednak nam się zdaje, że przyczyna tylko była zewnętrzna, że Pan Bóg jej użył w swojej dobroci, że ją zesłał wyprosił ten prostaczek, którego Bóg Janowi posłał do owego piekła na ziemi, żeby go uczył i cnotę mu przypominał.

Jan ciągle jeszcze szlochał. Czuł, jak go w boku żgało, ile razy płacz z pod serca się rzucił, a jednak nie przezwyciężał się, żeby ujść cierpieniu. Tak słodkie i lubione były mu te łzy, jak ciepła kąpiel znużonym członkom. O tak, bo dusza jego w tych łzach się kąpała i ze starych brudów się czyściła, które w nim obraz i podobieństwo Boskie szpeciły.

— Jasiu, przerwał mu stryj, matka ci daruje wszystko, jak darował ojciec przed skonaniem.

— Chybaby sprawiedliwości nie było, żeby wszystko miało być zapomniane, jęknął chory i skrył twarz w poduszce. (Ciąg dalszy nastąpi).

ciaż prawo to na tym obszarze wydzierżawione zostało przedtem innej osobie. Dotychczasowy dzierżawca może żądać tylko zniżki ogólnej czynszu dzierżawnego. Tak zawyrokowały: sąd rzeszy i najwyższy trybunał administracyjny. Minister rolnictwa wydał teraz rejencyom rozporządzenie, aby w podobnych przypadkach przy zakupnie gruntów na rzecz fiskusa lasów korzystano natychmiast z przysługującego prawa.

— Doszczętnie zniszczony został przez ogień wielki amerykański cyrk Barnum i Bailey, który był swego czasu także w Olsztynie, w Bridgeport przy Nowym Jorku. Szkoda wynosi 4 miliony marek.

— Z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie nowe prawo rewizyi mięsa, wprowadzanego z zagranicy, podług którego tak mięso i słonina, jako też i smalec lub margaryna z zagranicy podpada rewizyi. Ponieważ zaś niektóre z tych artykułów kilkakrotnie będą rewidowane (mięso np. przez chemika, weterynarza i rewizora na trychiny), a nowa taryfa wyznacza bardzo wysokie koszta rewizyi, przeto towary podlegające temu prawu znacznie podrożeją. Na słoninie wynoszą nowe koszta rewizyi mniej więcej na 100 kilg. 6 mk., na mięsie zaś od 12,20 mk., zależnie od ciężkości kawałków. Podrożenie importowanych produktów wywrze prawdopodobnie wpływ i na ceny krajowych artykułów mięsnych.

* **Przykop**. Karczmarka p. Cichowska sprzedała swą posiadłość synowi gospodarskiemu Krix z Porbad za 6600 m.

* **Olsztynek**. Cesarz podarował głuchoniemej Bercie Thomas z Wytramowa maszynę do szycia.

* **Olsztynek.** W tutejszym Towarzystwie hakatystów, na które przybyło wielu członków, miał wykład rektor Krajewski o wypadkach wojennych w r. 1848 i zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi Niemcom, gdyby się udało Polakom zapanować nad nimi. Uchwalono również na tem zebraniu urządzić 1 kwietnia rb. obchód bismarkowski.

* **Zybork**. Służąca Anna Lange, która przez 40 lat bez przerwy służyła w familii posiedziciela Fugh w Frankenau otrzymała od cesarzowej złoty krzyż pamiątkowy wraz z dyplomem.

* **Szczytno**. Największą szkodę przy pożarze w Dużych Szymanach poniósł posiedziciel p. Black, którego dom mieszkalny wprawdzie ocalał, lecz zabudowanie gospodarcze z żywem i martwem inwentarzem się spaliły. W ogóle wszystkie familie ponoszą szkodę, ponieważ budynki były bardzo nizko zabezpieczone, sprzęty domowe miały tylko dwie rodziny zabezpieczone, a wszelkie maszyny się także spaliły.

* **Dąbrówno**. Kapitalista p. H. Marcus sprzedał swą przy rynku położoną posiadłość kupcowi p. Filipowi Löwenberg.

* **Kurki**. Uroczystość dyamentowego wesela obchodził zeszłego wtorku wraz ze swą małżonką pozasłużbowy pobórca podatkowy p. Matern. Obaj małżonkowie cieszą się dobrem zdrowiem i rzeźkością.

* **Gąmbin.** Prokuratorya wyznaczyła 500 marek nagrody za wyśledzenie podpalaczy, którzy szerzą tu spustoszenie. Od 1 października było tu 10 wielkich pożarów, a w dodatku z wielką zuchwałością sprawcy grożą w listach do różnych osób dalszem podpalaniem.

* **Królewiec**. Sąd wojenny skazał lejtnanta Jerzego Steffena na 9 miesięcy więzienia za sponiewieranie żołnierzy. Rozprawy toczyły się z wykluczeniem publiczności.

* **Gdańsk.** Izba karna skazała za kradzież 23-letniego robotnika na 6 lat domu karnego, a robotnika 55-letniego Roschewskiego na 3 lata i 2 miesiące. Wtargnęli oni w lutym do mieszkania szklarza p. Schrödera i skradli wiele przedmiotów wartościowych.

* **Sopoty.** Tutejszej policyi udało się wyśledzić sprawcę pożaru zabudowań p. Grünholza ztąd. Jest nim 13-letni chłopak, który podłożył ogień w tym celu, aby dać możność zarobienia coś swemu ojcu, który jest woźnicą. Jak wiadomo, kto pierwszy przybędzie na ratunek z końmi, otrzymuje nagrodę.

* **Toruń**. Właściciel drukarni ratuszowej p. Lambeck zmarł tu we wtorek. Przed niedawnym czasem sprzedał on — jak już donosiliśmy — swą najstarszą gazetę „Thorner Zeitung« pewnej tutejszej spółce wydawniczej. — Za męczenie zwierząt skazał sąd ławniczy w Toruniu właściciela W. z Rubinkowa, który kazał swym koniom stać na wielkim mrozie od rana do nocy na 3 mk. grzywny lub 1 dzień więzienia.

* **Swiecie**. Wskutek wysokiego stanu wody w Wiśle opuszcza zwierzyna kępy. Onegdaj w południe usiłowało kilka saren przepłynąć do brzegu poniżej zakładu dla obłąkanych, tymczasem szkuciarze urządzili na biedne stworzenia istną obławę na łodziach i zmusili część do powrotu na zalane kępy, a część schwytali. Ponieważ nazwiska nieludzkich szyprów podano policyi, dotkliwa kara ich nie minie.

* **Z powiatu wąbrzeskiego.** W tutejszej okolicy zaczęli już rolnicy na dobrę uprawiać rolę. Dzierżawca probostwa p. B. w Pluźnicy już w ostatnim tygodniu lutego zasiał groch. — Do domu p. Buzza w Pluźnicy włamali się złodzieje, którzy zostali jednak spłoszeni. Przygotowali sobie większe zapasy wędzonego mięsiwa, które pozostawili.

* **Wałcz**. Nasze miasteczko będzie obchodziło w tym roku 500-letni jubileusz swego istnienia. Dzień ten przypada na 23 kwietnia, lecz uroczystości zostaną odroczone do cieplepszej pory. — Miasto nasze stara się również o załogę wojskową. Przed rokiem 1870 stali tu ułani.

* **Czersk.** Przed 4 tygodniami opuścił wycużnik Danecki lokal oberzysty D. skąd udał się do domu, lecz tam dotąd nieprzyszedł i do tego czasu nie można go było odnaleść. Teraz znaleziono go w strudze z głową i rękami w błocie, z którego się nie mógł wydostać. — Żona tutejszego pantoflarza Schwilla powiła szczęśliwie trojęta, 2 chłopców i dziewczę. Matka i dzieci są zupełnie zdrowi.

* **Nakla,** powiat kartuzki. Pewien bogaty posiedziciel z tutejszej wioski postanowił sobie dobrze żyć tanim kosztem, więc zaczął wszystko pożyczać, a nic nie płacił, a gdy przyszło do zapłacenia, przysiągł, że już zapłacił. Teraz za krzywoprzysięstwo dostało mu się 3 lata do kozy. Oj, ta nieszczęsna chciwość!

* **Z Komornik** w powiecie Prudnickim piszą do »Katolika«: Ks. prob. Rassek zaprowadził w naszej polskiej wiosce różaniec dla naszych polskich dzieci, ale w niemieckim języku. Tak samo zaprowadził nauki katechizmowe w kościele po niemiecku. Nie ulega wątpliwości, że to germanizatorska robota, na którą każdy sprawiedliwy człowiek w głębi serca oburzyć się musi. Parafianie! Protestujcie przeciw temu głośno. Nie na to stworzył Pan Bóg polskie dzieci, aby je ks. Rassek ku radości rządu pruskiego i hakatystów germanizował czyli niemczył. Germanizacya sprzeciwia się nauce Chrystusa, nauce Kościoła św. Stawiajmy jej opór, bo on jest uprawnionym i koniecznym.

* **Chojnice**. W czwartek około godzinie 4 po południu wylądował na pobliskiej łące balon, który tu przybył z Berlina. Według opowiadań podróżnych wsiedli oni w Berlinie tego samego dnia o godzinie pół do 9 z rana; przebyli więc przestrzeń 329 kilometrów bardzo szybko. Na godzinę ujechali więc 47 kilometrow. Wieczorem udali się żeglarze nadpowietrzni koleją do Berlina.

* **W Chojnicach** wyższy tercyaner W., niemiec, zakradł się nocą do biura dyrektora gimnazyalnego, skradł kilka drukowanych świadectw i jedno z nich wypełnił, zapisując sobie celujące postępy. Swiadectwo to sfałszowane chciał wysłać do władzy w zamian prawdziwego, które było nędzne, aby uzyskać wsparcie. Prokuratorya wytoczyła mu za to proces o kradzież z włamaniem.

* **Łabiszyn**. W Lubostroniu zmarł były poseł do sejmu hrabia Leon Skórzewski w wieku 58 lat. — Pan Bernard Chrzanowski poseł do parlamentu z Poznania oświaczył gotowość do dalszego kandydowania.

* **Pogorzela**. Dwóch ludzi byłoby o niemało co padło tu ofiarą wódki. Wracali oni podchmieleni z jarmarku w Sulmierzycach, z cygarami w ustach. Jednemu z nich wypadło cygaro z ust, wskutek czego zapaliła się słoma na wozie, a z nią świnia, którą wieźli z jarmarku, a która była przywiązana za nogę, tak, że nie mogła się ruszyć. Byliby się niewątpliwie spalili i świnia i pijacy, gdyby na ich krzyk nie był przybył niemiecki kolonista i ich uratował. Gdy nadszedł, wóz stał w płomieniach, a ludzie ci nie mogli wstać o własnej sile. Musiał więc ich ściągnąć z woza w rów, w którym było pełno śniegu, na świnię zaś, której już się cała szczecina spaliła, wylał sporo wody, i tak ocalił pijaków i świnię; byłby może i wóz i koń się spalił, gdyby kolonista nie był konia odłożył od woza, a wóz obrzucił śniegiem, tak iż ogień ugasił. Mimo to otrzymali pamiątkę swego pijaństwa. Młodemu K. spaliły się spodnie i tak sobie nogę poparzył, że lekarz wątpi o wyleczeniu takowej, jego ojcu zaś spalił się paltot i spodnie, oprócz tego spaliły się dwie dery, latarnia i jeden miech pełen paszy dla konia. — Niech to będzie przestrogą dla takich, co lubią za głęboko zaglądać do kieliszka!

* **Charlottenburg**. Na odbytym tu polsko-katolickim wiecu postanowiono ze względu na to, że Polacy tamże stanowią co najmniej trzecią część parafii, domagać się stanowczo: 1) polskich kazań przed południem, chociażby co 2 tygodnie, 2) swobody śpiewania po polsku przy tych nabożeństwach, 3) polskich posług kościelnych: chrztów, ślubów, i pogrzebów po polsku, 4) przygotowania dzieci polskich do Sakramentów św. w języku ojczystym polskim. — Oby słusznym tym żądaniom naszych rodaków stało się zadość!

Rozmaitości.

Katastrofy żywiołowe. Ostatnie burze na zachodzie zrządziły nietylko w Anglii, ale i we Francyi wielkie spustoszenia. Komunikacya z Anglią i Niemcami została w wielu miejscach przerwana; z wybrzeży donoszą o licznych wypadkach zatonięcia okrętów i łodzi. Przedmieście Hawru St. Francois zostało zupełnie zalane, a powódź nastąpiła z taką błyskawiczną szybkością, że mieszkańcy zaledwie zdołali ujść z życiem. — Z Korei nadchodzi wiadomość, że skutkiem powodzi i pożaru 4000 domów zostało zburzonych, przyczem, o ile dotąd stwierdzono, 186 osób postradało życie. — W Halifaksie, w Nowej Szkocyi szalał pożar, który zniszczył fabryki i 12 domów. Szkody wynoszą 250,000 dolarów.

Trąd w Portugalii. Do »Berliner Tageblattu« donoszą z Lizbony: Jeden ze znanych tutejszych lekarzy ogłosił sprawozdanie, które zawiera niepokojące szczegóły o wzroście trądu w Portugalii. Stwierdzono 1500 do 2000 wypadków, należy jednak przypuścić, że liczba zesłabnięć jest znacznie większa. O odosobnieniu chorych nikt nie myśli; przeciwnie, krążą oni po całym kraju, bądź prosząc o jałmużnę, bądź oddając się rozmaitym rzemiosłom. Sprawozdanie wywołało wielkie zaniepokojenie, ponieważ prawie nikt nie wiedział o istnieniu trądu w Portugalii.

Ambasador. Henryk VIII, król angielski, poróżniwszy się z Franciszkiem I, posyłał do niego w poselstwie biskupa Bonnera z poleceniem, aby nie szczędził królowi Francyi słów obelżywych — na co biskup zwrócił uwagę, że w takim razie głowa jego będzie w niebezpieczeństwie.

— Nie lękaj się — powiada Henryk VIII — jeśli zginiesz z ręki Franciszka I, mam tu dosyć głów francuzkich, które mi odpowiedzą za twoją.

— Wierzę temu, Najjaśniejszy Panie — odparł biskup — ale z tych wszystkich głów ani jedna nie da się tak dobrze dopasować do mojego korpusu jak ta, którą noszę na karku od urodzenia.

Duże

pomieszkanie

z wszystkiemi przynależnościami, według nowoczesnych wymagać urządzone, jest do wynajęcia w ulicy Wartemborskiej nr. 16. Bliższa wiadomość u pani **Grimm** tamże.

Mój czystokrwisty ardeński ogier

„Trotter"

ciężki koń do wozu i wierzchu, z znakomitym chodem, stanowi klacze już po źrebięciu po 9 m., i świeże klacze po 10 m., Stajenne według woli.

O. Poetsch,
młyn Pajtuny przy Dużej Purdzie

Śledzie

bardzo piękne i tanie,
Olej lnianny
litr po 65 fen. poleca

G. Eschholz Nast.
M. STEINER,
Olsztyn, Rynek 18/19.

Losy

królewieckiej loteryi na konie, główna wygrana pojazd z czterema końmi, 8 pojazdów z dwoma końmi i 47 pojedyńczych koni, dalej 2447 średnich i mniejszych przedmiotów srebrnych. Ciągnienie 27 maja 1903. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej".

TRZCINĘ

do dekowania ma na sprzedaż

M. Pakmor
w Likuzach.

Autol

najlepszy **olej** do motorów.

H. Möbius i Syn
Hanower, Londyn, Bazylea.

Noszoną i nową

obłekę

we wielkim wyborze ma zawsze tanio na sprzedaż

Frankenstein,
Olsztyn, ulica Prosta 6.

Panny,

chcąc się wyuczyć krawieczczyzny, mogą się zgłosić.

G. Powalka,
Olsztyn, rynek 28.

Polecam mój dobrze zaopatrzony

skład gotowych bryczek

po umiarkowanych cenach.

G. Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie,
przy małym dworcu.

Kupuję również **pnie jesionowe i brzostowe** (Rüster) i proszę o zgłoszenia.

Księgarnia nakł. G. Jałkowskiego

Tow. akc. w GRUDZIĄDZU

poleca przedewszystkiem

książki do nabożeństwa

oprawione i nieoprawione. **Różańce,** małe **krzyżyki** metalowe i medalioniki, małe **obrazki** Świętych, **obrazki do Komunii św., dziełka** treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po **niesłychanie nizkich cenach.**

BIBLIOTEKA LUDOWA

zawierająca różne powieści zajmującej i budującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franko.

Szanownym Panom posiedzicielom w Olsztynie i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go stycznia 1903 przeniósem mój kantor do mego prywatnego mieszkania

w ulicy Olsztynkowej Hohensteinerstr. nr. 5,

II piętro, w domu **zegarmistrza p. Poetscha.**

Jak dotąd tak i nadal polecam wszelkie

maszyny rólnicze,

motory gazowe, spirytusowe i petrolejowe, centryfugi Planeth, Hanovera, Zenith, jako i parowniki „Reform".

Wszelkie maszyny są tylko **z najlepszych fabryk.**

Wszelkich bliższych objaśnień udzielam bezpłatnie i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

J. Danielewicz,
OLSZTYN, ulica Olsztynkowa nr. 5, II piętro.

Przy gotówce wysoki rabat.

Dogodne warunki odpłaty!

A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.

Błogosławieństwa domowe z ramą i bez, | **lustra** każdej wielkości, z konzolą i bez.

Meble! jak stoy, krzesełka, wertykow, szafy do rzeczy i kuchni, łóżka itd. Meble!

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.

Ołtarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne).

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce. krzyżyki itd.

Towary skórzane

jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże itd.**

Oprawiam obrazy pojedyńczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Nasiona!

Czerwoną, białą, żółtą i szwedzką **koniczynę do siewu, tymotkę, rajgras, serradelę,** czerwone i żółte ekendorfskie **nasienie buraków** pomorską **brukiew** »Kannen« jako i wszelkie

nasiona warzywa i kwiatów

pod gwarancyą za kiełkowanie

poleca

Otto Struwe
w Olsztynie.

Stodoła

do rozebrania jest na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

MASZYNA

do szycia, mocna, w bardzo dobrym stanie, do użytku dla krawców zdatna, jest tanio na sprzedaż.

J. Lewandowski,
Olsztyn, Hohensteinerstr. 19.

Posiadłość

11 mórg roli w tem morga łąki, chałupa i stodółka, chcę z wolnej ręki tanio sprzedać.

Józef Iszmund
w Nowej Kaletce. (Alt Kaletke p. Wuttrienen)

Posiadłość

18 mórg roli, w tem 3 morgi łąki, budynek i nowa stodoła, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Jeger
w Kalbornie (Kalborno Klaukendorf.)

Posiadłość,

20 mórg roli, w tem łąki, las, torf, budynki, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Jan Spiech
w Roznowie (Rosenau p. Spiegelberg.)

Sprzedaż drzewa.

We czwartek, 12 marca przed południem o 9-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo na pożytki z obwodów Starydwór, Kudypy i Szelągowo. Drzewo na opał starego cięcia z obwodów Kudypy i Szelągowo i z nowego cięcia obwód Starydwór.

Ceny targowe.

Olsztyn, dnia 6 marca 1903.

Pszenica	za korzec	5,57 – 6,32 M.
Zyto . . .	„	4,40 – 4,90 „
Jęczmień .	„	3,85 – 4,20 „
Owies . . .	„	2,90 – 3,30 „
Słoma prosta	za centnar	1,80 – 2,00 „
Siano . . .	„	2,20 – 2,80 „
Masło za funt		0,85 – 1,00 „
Jaja za mędel		0,65 – 0,75 „

Królewieckie ceny targowe
(z dnia 5 marca).

Pszenica	za korzec	5,74 – 6,29
Zyto	„ „	5,00 – 5,06
Owies	„ „	3,00 – 3,25

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)